

AUGUST STRINDBERG

„Krystyna”

Przekład Maria Zurowska, reżyseria Ryszard Major, scenografia Jan Banucha, muzyka Andrzej Głowiński, realizacja tv Józef Rodziewicz (emisja 21.06.80 r. pr. II — OTV Gdańsk).

W bardzo współcześnie brzmiącym przekładzie ofiarowano w sobotni (więc nietypowo) wieczór 21 czerwca... aż Strindberga. Miała to być zapewne polemika z autorem, mogła być rzecz arcydziełkowa i arcytelewizyjna, stała się... grą ze Strindbergiem, grą w ciuciubabkę pomysłów i koncepcji, którą realizowali źle prawie wszyscy aktorzy. Jedyne Karol Gustaw (Józef Onyszkiewicz) miał tu sens, sens i konsekwentnie przeprowadzony sposób ujęcia roli, która zmieniła się, rosła i podlegała wszelkiej niezbędnej dramatycznej dialektyce. I jedynie Halina Słojewska (matka, Maria Eleonora) w epizodzie zagrała postać serio (na budowę roli — na budowę — nie starczy tu materiału).

Reszty aktorów mi żal, szczególnie Joanny Bogackiej (Krystyna) co do której reżyser nie mógł się do końca zdecydować co powinna grać: ambitną dziewczynę o artystycznym usposobieniu, świeżo obudzoną kobietę, królową, która po prostu „jest królowką” cokolwiek by nie robiła, głupiutkie i histeryczne kobieciątko, szlachetną i prawą ofiarę walk o tron...? Była po trosze wszystkim a najczęściej starała się być sobą tak dokładnie, że już nawet cienia Strindberga trudno było uświadczyc w tej arcypostać przeciż...

Wszystko to, co Strindberg chciał powiedzieć o rodakach, Europie, wojnie i pokoju, kulturze i antykulturze a także o kobiecie — wyparowało. Pozostał fabularny szkielet intrygi, epizod historyczny z dziejów królów Szwecji rozbudowany w mało przekonujący melodramat o zabarwieniu politycznym. (TK)